GONIEC KRAKOWSKI

40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502. Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 13 czerwca 1919. | Nr. 156.

Po deszczu słońce.

Górny Śląsk uratowany dla Polski. — Zawdzięczamy to Wilsonowi i Jerzemu Clemenceau. — Zabezpieczenie komunikacyi kolejowej z Poznańskiem. — Czem jest dla Polski klęska Czechów na Słowaczyźnie.

Warszawa. (A.) (Telefonem) **Zaniepokojenie w sprawie Śląska Górnego i ustępstw terytoryalnych kosztem Polski na rzecz Niemiec wzrosło w ciągu przedpołudnia wczorajszego** pod wpływem informacyi, które „Kuryer Warszawski" otrzymał od swego korespondenta w Paryżu i wydrukował w numerze porannym ze środy. **Te informacye stwierdzały, że premier angielski stanął już otwarcie po stronie Niemiec wprawdzie nie pod wpływem jakiejś zdecydowanej** nieprzyjaźni przeciw Polsce, **lecz poprostu dlatego, że chce skłonić Niemcy do najszybszego podpisania warunków pokojowych i sądzi, że osiągnie ten cel nie dając Polsce Górnego Śląska i poważnej części Prus zachodnich.** Ten pesymizm pewien był nieusprawiedliwiony. Między wysłaniem listu z Paryża do „Kuryera Warszawskiego" a dniem wczorajszym upłynął pewien czas, w ciągu którego **dwom wypróbowanym przyjaciołom Polski prezydentowi Stanów Zjednoczonych Wilsonowi i Panu Jerzemu Clemenceau** powiodło się **zasłonić nowo powstałe państwo polskie przed ciosem na korzyść Niemiec.** Ta wiadomość z Paryża podniosła ducha w szerokich sferach ludności polskiej.

Równocześnie **mnożą się informacye, że wewnątrz kraju następuje konsolidacya wszystkich zarządzeń wymierzonych przeciw agitacyi hakatystycznej mającej na celu zdezorganizowanie kraju i jego środków obrony na wypadek napadu wojsk niemieckich.** I tak „Gazeta Poranna" donosi, że władze poczyniły **wszystkie przygotowania, aby zasłonić przed wszelkimi zamachami niemieckimi i komunistycznemi węzeł kolejowy łódzki tworzący podstawę ruchu kolejowego miedzy Kongresówką a Poznańskiem.** Na uwagę też zasługuje ton stanowczy **prasy warszawskiej, pod pozorem zwalczania bolszewizmu w Moskwie.** Wszystkie gazety stwierdzają, że **na dalszą metę bolszewizm otoczony w Rosyi byłby dla Polski mniej niebezpieczny, niż uznanie zjednoczonej imperyalistycznej Rosyi.** W końcu należy nadmienić, że według powszechnej opinii publicznej **wypadki na Słowaczyźnie świadczą bardzo ujemnie o żywotności państwowotwórczej narodu czeskiego.**

Wynikają stąd pewne korzyści, ale także pewne niebezpieczeństwa dla Polski pod kątem widzenia walki z światem niemieckim.

Na Śląsku Górnym nie będzie plebiscytu.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa. „Liberte" donosi, że **Paderewski na Radzie czterech wykazał niemożliwość odwoływania się do plebiscytu w kraju** teroryzowanym **przez Niemców,** na którym dzięki kardynałowi Koppowi, Hindenburgowi i magnatom przemysłu pruskiego ciąży jarzmo, które w rzeczywistości tłumi wszelką wolność. **Paderewski przyjął pewne nieznaczne sprostowania granic w odniesieniu do wsi przeważnie niemieckich, a które przyznano poprzednio Polsce ze względów strategicznych.** Ale jest to jedyne ustępstwo, jakie będzie uczynione. **Nowa** komisya zamianowana dla zbadania zmian, które dadzą się pogodzić z interesami Polski, **nie dopuści ona do plebiscytu.**

Powiat święciański prosi o włączenie do Polski.

Warszawa. (PAT) **Do Sejmu nadeszły adresy z wielu wsi i zasianków powiatu święciańskiego stwierdzające stanowczą i niezmienną wolę ludności tamtejszej przynależenia do państwa polskiego.** Powiat święciański prosi równocześnie o rozpisanie wyborów do Sejmu polskiego.

Odpowiedź na swoje kontrpropozycye otrzymają Niemcy w piątek.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi iskrowo z Lyonu: **Odpowiedź koalicyi ma być wręczona delegacyi niemieckiej w piątek a może w sobotę** tegoż dnia zamierza Wilson udać się do Brukseli na zaproszenie króla belgijskiego. Gdyby Niemcy odmówili podpisania traktatu pokojowego, **natenczas Wilson w Antwerpii wsiądzie na pokład okrętu „George Washington", aby powrócić do Ameryki.** W takim razie na konferencyi pokojowej reprezentować będzie Amerykę Robert Lansing.

Bela Kun zapowiada ogłoszenie republiki sowieckiej w Czechach.

Budapeszt (tel. wł.). Wczoraj przybyli do Koszyc specyalnym pociągiem delegaci węgierskiej rady sowieckiej z Belą Kunem i Vargayem na czele. Zostali oni — jak twierdzą pisma — przyjęci entuzyastycznie w Koszycach. Vargay wygłosił mowę, w której powiedział, że walka przeciw burżuazyi postępuje naprzód. **Za miesiąc Węgrzy wystawią taką armię, która będzie zdolną do odparcia najsilniejszej armii europejskiej.** Bela Kun oświadczył, że tylko dyktatura proletaryatu umożliwi zbratanie się ludów. Dalej powiedział Bela Kun, że **w czesko-słowackiej republice wkrótce przyjdzie na koniec burżuazyi. Ogłoszenie sowieckiej republiki w Czechach jest kwestyą najbliższych dni.** Robotnicy w Koszycach przeprowadzili już socyalizacyę przedsiębiorstw, przeprowadzili oni również inwentaryzacyę domów i banków. **Rząd sowiecki madziarski ogłosił na Słowaczyźnie powszechną mobilizacyę przeciw Czechom.**

Czesi stracili połowę Słowaczyzny.

Praga (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Minister dr Srobar oświadczył wobec sprawozdawcy „Narodni Polityka" co następuje: Utrata Koszyc oznacza utratę całej wschodniej części naszej republiki. **Do dnia dzisiejszego utraciliśmy połowę Słowaczyzny.** Należy rychło działać. Powinniście nam posłać wojsko uzbrojone, a głównie amunicyę. Zamiary Madziarów są jasne. Nie idzie im tylko o zajęcie Słowaczyzny, **ale o przedarcie się także do Czech.** Musimy utworzyć nową armię. Z Madziarami nie możemy rokować w kwestyi granic wobec tego, że stoją oni już w Zwoleniu. Musimy naprzód oczyścić Słowaczyznę z Madziarów.

—o—

Wydalenie z Wiednia przywódców węgierskiej kontrrewolucyi.

Wiedeń (tel. wł.). „Ungarische Post" donosi, że **rząd niemiecko-austryacki wydalił z Wiednia wszystkich przywódców węgierskiej kontrrewolucyi,** którzy też opuścili już Wiedeń.

—o—

Za Karpatami.

Kraków, 12 czerwca.

Pewien odłam prasy zaczyna nawoływać, **abyśmy czemprędzej ruszyli za Karpaty i zwrócili się przeciw bolszewikom węgierskim,** korzystając z tego, że obecnie już koalicya nie będzie nas powstrzymywała, tak, jak czyniła poprzednio, gdy na Słowaczyźnie rozwijała się czeska okupacya wojskowa.

Zdaje się, że nie można bardziej nie w porę wysuwać owe nowe plany wojenne, niż w obecnej chwili.

Żadnemu, nawet bardzo silnie uzbrojonemu państwu, nie chodzi o to, by wszczynać wojny, bez których obejść się można. **Żadne też nie pozwala sobie na zbytek własnowolnego mnożenia sobie nieprzyjaciół w chwili, gdy jest już na kilku frontach atakowane.**

Może nikt by nam nie zabronił ruszyć na Karpaty przeciw wojskom Beli Kuhna, ale nikt nam tego wszakże nie każe i na szczęście nic nas do tego nie zmusza. W razie takiej konieczności nawet trzebaby przyznać, że położenie nasze stałoby się dziwnie kłopotliwe.

Krótkie dzieje naszego bezpośredniego sąsiedztwa z Czechosłowacyą nie przyniosły nam dotąd tak zachęcających doświadczeń, abyśmy aż krwią naszej młodzieży opłacać pragnęli wznowienie tej sielanki. Nigdy może jedyna naturalna granica, jaką od wieków były dla Polski Karpaty, **nie była tak poważnie zagrożona, jak w tym krótkim okresie pierwszych miesięcy naszej niepodległości.**

Czeskie zakusy przenikały przez wszystkie przełęcze górskie, **torowały sobie drogę do doliny nowotarskiej, na Łemkowszczyznę, ryły sobie korytarze do Galicyi wschodniej i podsycały najstraszniejszą, najkrwawszą walkę, jaką nam narzucono.**

Jakkolwiek bądź ułożą się w przyszłości nasze stosunki z Czechami, wiemy już teraz, **że chcąc być z nimi dobrze, nie trzeba ich mieć za blisko.** Nie nasza też rola jest żłobienia dla nich nowych korytarzy, gdy się dawniejsze zawaliły.

Czego właściwie chcą Słowacy, tego dokładnie nie wiemy jeszcze, a mamy wszelkie powody pragnąć, aby właśnie na tym terenie zastosowano w pełni zasadę stanowienia o sobie. Jeżeli Słowacy walczą po stronie Madziarów przeciw Czechom, mamy wszelkie powody szanować ich wolę tak samo, jak gdyby walczyli po stronie Czechów przeciw Madziarom. Póki te walki rozgrywają się poza górami, póki nikt z zapaśników w szkodę nam nie wchodzi, **możemy z czystem sumieniem zachować neutralność.**

Co się tyczy bolszewików węgierskich, to my nie jesteśmy jeszcze powołani ani upełnomocnieni przez żaden międzynarodowy trybunał do tłumienia bolszewizmu wszędzie, gdzie się on ukaże. Nie poczuwaliśmy się do obowiązku obalania rządów Lenina w Moskwie, Spartakowców w Berlinie czy Monachium, nie potrzebujemy też własnoręcznie przywracać dawnych porządków w Budapeszcie lub Munkaczu.

Inna rzecz walka z bolszewikami na Białej Rusi i Ukrainie. Tam tępiono, mordowano i katowano bezbronną ludność polską, która żadnych innych obrońców nie miała i oczekiwać nie mogła, oprócz wojsk polskich. Jakiejkolwiek barwy była armia rosyjska, która tam grasowała, czarna, biała czy czerwona, **była to armia nam wroga, bo pastwiła się nad naszymi braćmi.**

Za Karpatami walczą dwa wojska, z których każde może się lepiej uzbroić, niż my, gdyż mają własne fabryki broni, z których dotąd korzystali i nasi bezpośredni wrogowie. Bardzo korzystny dla nas zbieg okoliczności kazał im powstrzymać eksport i obrócić amunicyę i broń na wewnętrzny użytek.

Najważniejszym jednak argumentem na rzecz neutralności jest to, że **nie mamy bynajmniej wojska zbyt wiele na własne potrzeby.** W obecnej chwili ani jednej granicy nie mo-

żemy pozostawić bez obrony; wszystkie są zagrożone.

Na jednych frontach walka jeszcze nie skończona, na innych lada chwila zacząć się może.

W tem położeniu rozszczepiać swoje siły, aby Czechom chlebem płacić za ich kamienie, byłoby już nie wspaniałomyślnością, lecz samobójczem szaleństwem.

Jedyną operacyą strategiczną, jaką w związku z obecnem położeniem na terenie walk czesko-węgierskich przedsięwziąć możemy, to obsadzenie rdzennie polskiego Spiszu i Orawy, już choćby celem ochrony ludności tych ziem przed klęską zniszczenia wojennego. **Zabierzmy, co nasze,** lecz do sporu dwu obcych narodów nie mieszajmy się! **Reflektor.**

Przyjaźń polsko-rumuńska.

Wywiad z drem Lindem, generalnym konsulem Polski w Bukareszcie.

Lwów, 11 czerwca.

Współpracownik „Gazety Wieczornej" miał dłuższy wywiad z generalnym konsulem Polski w Bukareszcie dr. Lindem, w którym udzielił mu wiele informacyi, dotyczących stosunków polsko-rumuńskich i położenia politycznego Rumunii.

— Jak pan widzi — rozpoczął dr Linde — pokazując dekret nominacyjny — zostałem zamianowany konsulem generalnym w Bukareszcie z jurysdykcyą na rzeczone miasto oraz na całe terytoryum królestwa rumuńskiego. Po usunięciu się Niemców z Rumunii zostałem w listopadzie ub. roku zamianowany przedstawicielem rządu polskiego w Bukareszcie.

Z powodu wszelako braku jednolitości w polskiej polityce zagranicznej, głównie zaś dla braku porozumienia między rządem polskim a Komitetem Narodowym w Paryżu, którego jestem najgorętszym zwolennikiem, widziałem się zniewolonym do wniesienia rezygnacyi z mego stanowiska w dniu 20 grudnia ub. roku. Na skutek wszelako przedstawień rządu warszawskiego spełniałem nadal te obowiązki, ale tylko prowizorycznie.

Zatwierdzony na stanowisko „charge d'affaires" przez prez. Paderewskiego, widziałem się zmuszonym ze względów czysto prywatnych do ponowienia prośby o zwolnienie z zajmowanego dotychczas stanowiska, wnosząc dnia 10 kwietnia b. r. ponowną rezygnacyę, mimo uznania dla mojej działalności, wyrażonego przez rząd polski.

Obecnie — mówił dalej p. Linde — **posłem polskim został mianowany hr. Aleksander Skrzyński,** człowiek o pierwszorzędnych kwalifikacyach, któremu niezawodnie uda się pogłębić jeszcze więcej stosunki przyjazne Polski z Rumunią.

Dotychczasowe stosunki — objaśniał konsul — Polski z Rumunią są bardzo przyjacielskie, to też pracowałem nad zbliżeniem się obydwu krajów i narodów. Od listopada ub. roku coraz to częściej ukazywały się **w pismach rumuńskich artykuły nam przychylne**

Naogół biorąc sfery rumuńskie są dla nas usposobione przyjaźnie, gdyż **Rumuni od samego początku wojny zrozumieli, jak wielki jest ich interes polityczny, a nie mniej też gospodarczy i wojskowy, ażeby módz sąsiadować z nami o miedzę.**

Na przyszłość ze względów politycznych Polska z Rumunią muszą stać się

WAŁEM OCHRONNYM PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Wspólna obrona przed niebezpieczeństwem bolszewickiem nabiera tem większego znaczenia, że będzie można podać rękę, oraz ze względów taktyczno-wojskowych, o których wszelako muszę zamilczeć.

Stosunki gospodarcze z Rumunią mają dla Polski **pierwszorzędne znaczenie.**

Tak bowiem, jak dziś sprawy stoją, z całego morza Śródziemnego, z Włoch, Francyi, Grecyi, Turcyi, Bułgaryi i Egiptu będą niezawodnie

TOWARY SZŁY PRZEZ RUMUNIĘ DO POLSKI

z czego Rumunia odniesie ogromne wprost korzyści.

Rumuni **odnoszą się przychylnie** do mieszkających w ich państwie Polaków.

W Wielkiej Rumunii będzie przynajmniej **60 tysięcy Polaków.** Skutkiem tego sieć konsularna polska będzie musiała być dosyć gęsta. Na razie projektowano

UTWORZENIE OŚMIU KONSULATÓW POLSKICH,

a mianowicie: w Czerniowcach, Jassach, Kiszyniewie, Galaczu, Konstantynopolu, Krajowej, Temeszwarze i Sybiniu (w Siedmiogrodzie). Ponadto będzie musiało funkcyonować paru agentów konsularnych w tych wszystkich miejscowościach, oraz w zagłębiu naftowem rumuńskiem, gdzie przebywa stale większa liczba Polaków.

W styczniu b. r. Rumuni

UPAŃSTWOWILI POLSKIE GIMNAZYUM

oraz seminaryum nauczycielskie w Czerniowcach. W tej sprawie czyniliśmy usilne zabiegi dziesiątki lat u centralnego rządu wiedeńskiego, ale zawsze bezskutecznie. Ponadto przyrzekli nam Rumuni, że w każdej wiosce bukowińskiej, w której znajdzie się **20 dzieci polskich,** zostaną urządzone

NA KOSZT RZĄDU PARALELKI POLSKIE.

Obecnie w Rumunii nie traktuje się Polaków inaczej, jak jako

„BRATA I PRZYJACIELA".

Celem nawiązania jeszcze **ściślejszej łączności z Rumunią,** został wysłany z Polski do Rumunii attache wojskowy markiz de Raspaldizza.

Pod ukraińską nahajką.

Wspomnienia i wrażenia z Brzeżan.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego").

Brzeżany, w czerwcu.

Ukraińska inwazya zastała mnie na stanowisku kapitana austryackiego, przydzielonego do Ekspozytury rolniczej byłego c. k. namiestnictwa w Brzeżanach. 4-go listopada 1918 r. wczesnym rankiem ukazały się oczom mieszkańców Brzeżan dziwne postacie półchłopów, półżołnierzy, uzbrojone w karabiny, szable, bagnety i rewolwery różnego kalibru i systemu, otaczające wszystkie publiczne, miejskie i rządowe gmachy w mieście. Była to zaimprowizowana na prędce „armia ukraińska", rekrutująca się z okolicznych włościan, nie zdających sobie jeszcze sprawy z tego, co i dlaczego tak się dzieje.

„PASTUCHY".

Bandę tę w parcianych spodniach i podartych butach nazwano z miejsca pastuchami. Wkrótce pojawili się i oficerowie, wszyscy w mundurach austryackich i garść siczowników.

Władze austryackie przygotowały już nas na te wypadki, nakazując bierne zachowanie się i podleganie we wszystkiem uzurpatorom nowej władzy i porządku.

W końcu ataman dr. Kowszewicz w asystencyi kilku oficerów i eskorty obchodził wszystkie urzędy i zajmował je w imieniu ukraińskiej „nacyonalnej rady". Polacy oddawali urzędowanie i mimo prośby o pozostanie dalej na stanowiskach, usuwali się. Ukrainiec, hofrat austryacki Karatnicki, prezydent sądu obwodowego, obwieścił również całemu personalowi sądowemu nowy porządek rzeczy i zażądał złożenia przyrzeczenia na wierność ukraińskiej władzy i urzędowania po ukraińsku. Polacy więc usunęli się, mimo późniejszego zmodyfikowania żądań ukraińskich. Na drugi dzień pojawiła się na ratuszu chorągiew sino-żółta, pastuchy patrolowały gęsto po ulicach miasta, opustoszały urzędy i gmachy publiczne — Ukraińcy stali się faktycznie panami miasta.

W miejsce starostwa utworzono „derżawnyj powitowyj komisaryat", na którego czele stanął radca sądu, Iwan Maślak. Burmistrzem został osławiony poseł do parlamentu wiedeńskiego, Tymofiej Staruch, największy wróg Polaków, władzę wojskową ujęli w swe ręce ataman dr. Josyf Kowszewycz, pensyonowany wojskowy lekarz austryacki i sotnyk (kapitan) Ołeksyn, nauczyciel wiejski, obłudny i brutalny, mimo pokostu salonowca i obytego w świecie człowieka. Nakazono oddanie broni i zaprowadzono stan wyjątkowy. O godz. 6 wieczorem nikt nie śmiał ukazać się na ulicy. W nocy

URZĄDZAŁY PASTUCHY STRZELANINĘ NA NIEWIDOCZNEGO NIEPRZYJACIELA,

chcąc rozgrzać zdrętwiałe członki i nabrać otuchy przed widmem polskiej bojówki i rewolucyi. Tworzono gwałtownie kadry przyszłej armii, rekwirowano mundury, rozdzielano między siebie zabrane po Austryakach łupy. A były znaczne. Zabrano w obozie powróconych z niewoli żołnierzy (Heimkehrlager) wiele karabinów, bagnetów, rynsztunków, koni, wozów, uprzęży, urządzeń telefonicznych i t. d., nadto kasę i zapasy żywności. W ekspozyturze rolniczej zabrano oprócz urządzenia biurowego (biura składały się z 4 pokoi), cały inwentarz martwy i żywy (kilkanaście par koni), kasę, pługi parowe, motorowe, uprząż, skóry, oraz zapasy zboża i siana. Zdobycz Ukraińców w tej instytucyi wynosiła przeszło kilkanaście milionów koron.

Obładowani tą grabieżą zaczęli Ukraińcy gospodarkę. Przedewszystkiem menerzy nowego ładu wypchali swe własne kieszenie, składając resztki na ołtarzu odrodzonej ojczyzny. Znikały wozy, konie, znikały zapasy żywności, znikały pieniądze...

W ten sposób odbyły się urodziny zachodniej ukraińskiej republiki. Odebrawszy Polakom wszelką władzę, dali Ukraińcy upust swej szerokiej naturze. Zaczęły się prześladowania i niszczenie choćby najmniejszych śladów polskiej kultury. Pionierami tego okrucieństwa i wandalizmu stała się sotnia kozacza imienia Iwana Gonty, oraz sztab naczelny ukraińskiej armii, który zjechał do Brzeżan i stanął kwaterą w pięknym gmachu sądowym. Zjechał też wkrótce naczelny wódz ukraiński, Omelanowycz-Pawłeńko i jego szef sztabu Myszkowskyj. Zaczęły się ekscesy i bicia nahajkami. Kozak Konyk zastrzelił w restauracyi inżyniera miejskiego, Wiktora Kuchara. W nocy kozacy Gonty zniszczyli piękny pomnik króla Jana Sobieskiego, dłuta Marconiego. Ów Konyk, który pozował na Zaporożca a był w rzeczywistości mieszczaninem brzeżańskim, wydalonym z gimnazyum za kradzież książek, dopuszczał się całego szeregu nadużyć i gwałtów. Nawet po zamordowaniu Kuchara cieszył się bezkarnością i grasował po ulicach miasta, bijąc po głowie nahajką polską publiczność. Obito w ten sposób właściciela dóbr, pana C., oraz nauczycielkę pannę J., która stanęła w obronie bitego do krwi ziemianina. Zdzierano maciejówki i orzełki polskie, a był czas, że za każde słowo, wypowiedziane na ulicy po polsku, bito nahajkami.

PAWŁEŃKO ORGANIZOWAŁ TYMCZASEM ARMIĘ NA ODBICIE LWOWA

i pocieszał naiwnych, że wkrótce stara stolica polskiej dzielnicy będzie jego siedzibą. Rozfanatyzowany tłum ukraiński upajał się łatwem zwycięstwem i szerzył hasła nienawiści po okolicznych wsiach i miasteczkach. Celowali w tej robocie Staruch, Ołeksyn, a później Korol, komendant stacyjny brzeżański, hajdamaka i nieubłagany wróg Polaków.

Korol zorganizował ochranę i rozpoczął swe niecne rzemiosło na szeroką skalę. Rozpoczęły się rewizye za bronią, za mundurami, szukano śladów polskiej organizacyi bojowej, ukrytych pieniędzy, instrukcyi Rządu polskiego i t. d. Rozpuszczono cały szereg szpiegów po mieście, a w ślad za tem zaczęły się aresztowania. Aresztowano i wywieziono; komisarza skarbu, Mieczysława Czechowicza, dyrektora banku Stanisława Wiszniewskiego, sekretarza sądu Damma, inspektora policyi Łuczyńskiego, legionistę Tomasza Maramarosza, Wosia, Szymańskiego, konduktora Czerwińskiego, byłego oficera austryackiego Schactzla, syna burmistrza i wielu innych.

Dnia 6 stycznia b. r., w sam dzień Trzech Króli, urządzono istną nagonkę na Polaków. Zbiry ukraińscy Tarkiewicz i Schepper, byli w swoim żywiole, zwłaszcza po odjeździe naczelnej komendy do Chodorowa. Potworne wiadomości o spaleniu 2000 żydów przez Polaków we Lwowie wykorzystali Ukraińcy należycie. Wyrażono głębokie współczucie żydom, inscenizowano żałobne nabożeństwa w synagogach, na których jawili się przedstawiciele wojska i władz ukraińskich. Miasto wygląd swój zmieniło. Wywieszki sklepów pojawiły się tylko w ruskim języku, nazwy ulic zmieniono. Tarkiewicz szalał wprost w wybrykach nienawiści do wszystkiego, co polskie. On zarządził rewizye, on do spółki z Korolem i szajkę oddanych im ludzi układali anonimy i donosy na Polaków.

ARESZTOWANIA SIĘ WZMOGŁY, A REWIZYE ODBYWAŁY SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ.

Zrywano podłogi, opukiwano ściany, pruto poduszki, rozwalano piece, rozkopywano piwnice. Nawet polskie domy Boże, jak: kościół farny, kaplica Sieniawskich w zamku, oraz klasztor Bernardynów nie [illegible] zbiro-

hajdamackich. Sotnia Gonty miała wyrok śmierci na administratora probostwa polskiego, ks. Bielikiewicza, który ratował się ucieczką. Probostwo splądrowano doszczętnie, a w budynkach gospodarczych i ogrodzie ustawiono konie. Cały dobytek proboszcza zrabowano doszczętnie. W kaplicy Sieniawskich zniszczono podłogę, szukając w podziemiach grobowych ukrytych polskich karabinów maszynowych. Z polskich księży aresztowano katechetę ks. dra Gondka, oraz proboszcza z Buszcza, ks. Kostołowskiego. Ostatniego nawet internowano w Tarnopolu, a mienie jego złupiono doszczętnie. Obozy internowanych Polaków w Strusowie i Mikulińcach liczyły kilkanaście tysięcy osób.

Z TYCH PRZESZŁO 2000 ZMARŁO Z WYCIEŃCZENIA, TYFUSU I HISZPANKI.

Wypadki złoczowskie, zakończone tragiczną śmiercią 17 Polaków, odbiły się dotkliwszym uciskiem i w Brzeżanach. Aresztowano znowu szereg osób, jak radcę sądu Harlendera z synem, prof. Skulskiego, naczelnika poczty Urzędowskiego, wiceprezydenta sądu Wincenca, właściciela realności Łysakowskiego, Filowicza, pannę Nasadównę, kierowniczkę szkoły wydziałowej Panlową, studentów Maresza, Chrzanowskiego, Karpowa i t. d. Zbir Tarkiewicz z rozkazu zdaje się Korola kazał obić kijami radcę Harlendera i jego syna. Do aresztowanych nie dopuszczano nikogo. Cierpieli głód i niewygody, a gdy miejscowy komitet pań posyłał im jedzenie i papierosy, zabierali je żołnierze, pilnujący więźniów. Społeczeństwo polskie, uciskane w tak okrutny sposób, nie upadało jednak na duchu i wierzyło, że przyjdzie dzień wybawienia. I pomimo biedy, — gdyż Ukraińcy płace miesięczne Polakom zamknęli, — mieliśmy nadzieję, że to piekło skończyć się musi.

Tymczasem zaczęło się coś psuć w państwie ukraińskiem. Dezercya się wzmagała, żydzi pieniądze pochowali, chłop, pomimo rozdawanych gruntów i pastwisk, zaczął tracić zaufanie do swoich przewodników. Kurs grzywien i karbowańców gwałtownie zaczął spadać, zwłaszcza od chwili, gdy na Węgrzech przyszli do steru bolszewicy i gdy zadnieprzańska Ukraina utraciła Kijów, a resztki ich dygnitarzy i wojska zaczęły uciekać na terytoryum galicyjskie.

Nie było komu sprzedać borysławskiej nafty, aby w zamian za to otrzymać mundury, zapałki i amunicyę. A także okazał się brak tytoniu. Armia ukraińska coraz bardziej zaczęła świecić łachmanami, skarb ukraiński wyczerpywał się do dna. Uderzono więc na alarm do żydów, domagając się od nich drobnych koron austryackich w zamian za lśniące i nowe grzywny i karbowańce. Ale żydzi mieli dość takiej przyjaźni. Handel upadł zupełnie, a

GRZYWNA UKRAIŃSKA BYŁA TYLKO POKWITOWANIEM BEZ ZNACZENIA

na wyłudzone od żydów banknoty austryackie. Pod grozą nahajki nic nie dało się zrobić, żołnierz Pawlenki, z natury swojej urodzony rabuś i złoczyńca, zaczął burzyć się i demonstrować. Były liczne wypadki jaskrawej niedyscypliny i obicia oficerów.

Ofenzywa polska, rozpoczęta w połowie maja, rozluźniła jeszcze bardziej ukraińskie zastępy. Zaczęto otwarcie rabować i mordować, co się odbiło głównie na dworach i małych miasteczkach.

UKRAIŃCY ZAKORDONOWI OPUŚCILI GALICYJSKI FRONT, A RABUJĄC PO DRODZE, UCIEKLI POD SKRZYDŁA BOLSZEWICKIE.

Chłop galicyjski, przybrany w szynel rosyjski, rzucał karabin i umykał do domu. Naczelna komenda, pod naciskiem zwycięskich hufców polskich, znów znalazła się w Brzeżanach. Nastał ogólny popłoch, który się zamienił w powszechną ucieczkę.

We czwartek dnia 29 maja, o godz. 7 rano, wyjechał z Brzeżan ostatni tabor naczelnego sztabu, uwożąc na jednym z wozów olbrzymią tablicę z herbem Włodzimierza (trójząb żółty w niebieskiem polu) i napisem: „Naczalna komenda hałyckich wojsk ukraińskich“.

W PIĄTEK DNIA 3-go MAJA UKAZAŁY SIĘ O GODZINIE 3 PO POŁUDNIU PIERWSZE PATROLE POLSKIE.

Był to 22 pułk piechoty polskiej. Na ten widok płakaliśmy z radości, a dzielnych naszych żołnierzyków obrzuciliśmy kwiatami..

Kapitan Tokola.

Rozłam na Zjeździe kandydatów adw.

WSZYSCY POLACY DO POLSKIEJ ORGANIZACYI.

Kraków, 12 czerwca.

Ze „związku zrzeszeń kandydatów adwokackich w Małopolsce“ otrzymaliśmy dłuższy komunikat z prośbą o umieszczenie. Podajemy ważniejsze jego ustępy w streszczeniu.

„Prawdą jest, że na Zjeździe kandydatów adwokackich w Krakowie pewna grupa (18 na 69 delegatów) zażądała podpisania deklaracyi stwierdzającej przynależność narodową polską, jako warunek przystąpienia na członków, na co jednak większość zjazdu się nie zgodziła, stojąc na stanowisku, że organizacya zawodowa nie może dopuścić do wykluczenia jakiejkolwiek grupy narodowej, któraby do Związku przystąpić chciała. Większość zjazdu zażądała tylko od wstępujących do Związku podpisania następującej deklaracyi:

„Zjazd kandydatów adwokackich uchwala, że każdy kandydat adwokacki, pragnący wstąpić do jednej z organizacyi miejscowej winien złożyć pisemną deklaracyę, że stoi na gruncie państwowości polskiej i jako kandydat adwokacki spełniać będzie sumiennie obowiązki obywatela Polski.“.

Większość zjazdowa twierdzi, że w ramach organizacyi reprezentującej wyłącznie interesy zawodowe, mieścić się mogą kandydaci adwokaccy obywatele polscy, bez różnicy narodowości.

Wkońcu mówi komunikat, że określenie „Polski Związek“ nie było przyczyną rozłamu, lecz jedynie momenty wyżej wskazane.

Komunikat podpisany jest przez dra Józefa Rosenzweiga, jako przewodniczącego i dra Karola Fruehlinga jako sekretarza.

* * *

(R) W myśl zasady bezstronności podaliśmy w wyciągach komunikat nadesłany nam przez większość zjazdową.

Przyznajemy jednak, że argumentacya w nim zawarta nie mogła zmienić w niczem naszego zasadniczego stanowiska. Nie zmienia go też kilkakrotnie w oryginale komunikatu podkreślana okoliczność, że „secesya zjazdu“ reprezentuje rzekomo emanacyę pewnego stronnictwa politycznego.

Sprawa jest jasną. **Naprzeciw siebie stanęły dwie tendencye:** jedna, uznająca, że w ramach organizacyi zawodowej zmieścić winni się wszyscy członkowie danego zawodu bez względu na ich przynależność narodową, druga domagająca się bezwzględnego zawarowania polskiego charakteru organizacyi.

Doświadczenia poczynione między innymi w robotniczych związkach zawodowych (o czem przewodniczący „Związku kand. adw. w Małopolsce“ p. dr Rosenzweig, jako doświadczony członek P. P. S. wiedzieć powinien) wykazały, że stała współpraca ludzi o odmiennej przynależności narodowej jest w takowym niemożliwa i że z drugiej strony dla zabezpieczenia interesów zawodowych wystarcza zupełnie kooperacya od wypadku do wypadku zawodowych organizacyi opartych na zasadzie narodowościowej.

Z drugiej strony ma zrzeszenie koncypientów nader poważne znaczenie **wychowawczo-narodowe.** Bo wszak ono reprezentować będzie przyszłą naszą palestrę, ono zabierać będzie głos doradczy w pracach kodyfikacyjnych w okresie budowy narodowego państwa polskiego. **Musi więc zrzeszenie to być owiane duchem szczerze narodowym, stanowić placówkę polskości.**

Wobec faktu, że w Krakowie Rusinów niema, że wobec tego problem ogranicza się do kwestyi przynależności separatystów żydowskich, należałoby sobie życzyć, by **oba odłamy zeszły się raz jeszcze na wspólną konferencyę i spróbowały, czyby ponowne złączenie było niemożliwe.** Zasadą musiałoby być bezwzględne zapewnienie polskiego charakteru organizacyi zawodowej, a sprawa przynależności separatystów żydowskich może dałaby się załatwić w drodze przystąpienia ich, jako hospitantów, przyczem utworzeniu odrębnego ich związku nikt nie będzie stał na zawadzie.

Gdyby się jednak kompromis przeprowadzić nie dał **wówczas wszyscy kandydaci adwokacy, Polacy, powinni natychmiast, gremialnie wstąpić do „Związku polskich kandydatów adwokatury“** (secesya zjazdu). Tam jest też miejsce dla tych kandydatów adw. — żydów, którzy stoją na gruncie narodowo-polskim.

Wszyscy Polacy — do polskiej organizacyi!

Wśród homunkulusów

107) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Archimedes wystarał się o ozdoby na drzewko, jak gwiazdy, cukry, owoce, złocone orzechy itd. z trudem jednak zdołał nakłonić Filipa, aby zwłaszcza orzechy porozwieszał na drzewku, Filip bowiem był mocno niezadowolony z tego, że orzechy były pociągnięte prawdziwem złotem i srebrem zamiast pozłotką. Taksamo krzywił się Filip na dostarczone mu łańcuchy, które nie były z papieru, lecz z cieniutkiej blachy srebrnej i złotej. Zato zadowolniła go wspaniała gwiazda, którą założył na wierzchołku drzewka, a która była z drogich kamieni i rzucała pyszne snopy tęczowe.

Filip z prawdziwem przejęciem zajmował się urządzeniem drzewka, rozwieszał na niem starannie drobiagi i ucieszył się jak dziecko tą czynnością. Pracował w jednej z sal bibliotecznych, do której profesor na jego prośbę nie zaglądał, przewidując, że Filip chce mu zrobić jakąś niespodziankę.

Nadeszły święta i wystąpiły w całej swej okazałości. Śnieg walił tumanami przez okno na kilkanaście kroków nie można było nic widzieć. Filip zacierał ręce z radości. Szkoda tylko, myślał, że niema tu Kasi. Jakżeby wtedy było dobrze!

Profesor siedział wieczorem w swym gabinecie i pisał, gdy rozległo się pukanie. Na głos profesora wszedł Filip. Był poruszony i uroczystym głosem oznajmił, że bardzo prosi, aby pan profesor był łaskaw zrobić mu ten zaszczyt i przyjść na drzewko.

— Cóż ty znowu za głupstwa wyrabiasz — zapytał profesor.

— Pan profesor będzie łaskaw zobaczyć. Ale to wcale nie są głupstwa.

Profesor ruszył ku bibliotece i gdy spojrzał na iskrzące się drzewko, mimowoli wyrwał się mu z ust okrzyk zdziwienia. W milczeniu zapatrzył się na nie, oczy zaczęły mu wilgotnieć, przypomniała się mu jego przeszłość i jego dziecinne czasy, jakże bardzo dalekie...

Plato, Archimedes i Lessing oraz służba stali około drzewka, spoglądając na nie w milczeniu. I niewiadomo, czy to cienie świateł kładły się tak dziwnie na ich twarzach, czy też może fantastyczny widok drzewka oddziałał na nich, dość, że wyglądali tak, jakgdyby na nich rzeczywiście znać było jakieś wrażenie.

— Więc to dla mnie zrobiłeś tę prawdziwie miłą niespodziankę — odezwał się profesor poruszonym głosem. — Ja także mam dla ciebie podarek świąteczny, który zresztą kosztował mnie wiele trudu. Ty dałeś mi na gwiazdkę coś, co budzi we mnie wspomnienia przeszłości bezpowrotnej, ja dam ci coś takiego, co może przyniesie ci nową przyszłość...

Po tych słowach wydobył z kieszeni zwój pargaminowy i podał go Filipowi.

Filip pośpiesznie rozwinął rulon i zobaczył na nim czerwoną pieczęć. Przebiegło go drżenie, zaczął czytać. Upłynęła długa chwila zanim skończył i zanim zrozumiał, o co chodzi. Wreszcie złapał się za głowę i wykrzyknął:

— Więc rząd się zgadza! więc dostanę Kasię!

— O ile parlament się zgodzi na to — zauważył profesor. — Na razie zrobiłem co mogłem, aby ci sprawić podarek na święta. Reszta należy do parlamentu.

Filip pochwycił profesora za rękę i chciał ją ucałować. Tylko z trudem profesor obronił się przed tem, tłómacząc, że jeszcze sprawa nie skończona, gdyż nie wiadomo, co parlament powie.

— Ja znam parlament — wołał Filip. — Byłem tam, słyszałem jak obraduje. Tam idzie wszystko spokojnie, tam przecie załatwią każde przedłożenie rządowe.

— I ja spodziewam się tego — dodał profesor — nienniej jednak na razie sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcya wśród kupców przeciw drożyźnie.

Kraków, 12 czerwca.

Jednomyślna akcya prasy krakowskiej za zniżeniem cen, znalazła wreszcie swe echo.

Z inicyatywy firmy **Drobner** odbyło się zebranie kupców większych z działu artykułów gospodarczych i materyałów w Izbie handlowej w obecności sekretarza Izby handl. i przem. dra **Beresa**, na którem przyjęto dwa wnioski, a mianowicie wniosek firmy Drobner o brzmieniu:

> **Kupcy branży materyałowej postanawiają od tej chwili nabywać towary tylko i wyłącznie od producentów, względnie ich zastępców za przedłożeniem faktur, bez faktury lub od ludzi, którzy towarami paskują, bezwzględnie towaru nabywać się nie będzie.**

W ten sposób wykluczy się paskarzy w tym przynajmniej dziale. Rzecz prosta, że z początku odczuje publiczność to dotkliwie, będzie bowiem brakło towaru na rynku, ale za krótki czas dostawcy będą musieli wejść, jak przed wojną w bezpośredni stosunek do kupców, bowiem będą szukali zbytu. Drugi wniosek firmy **Lenert** brzmi:

> **Wszystkie firmy branży materyałów i farb wydają wspólny cennik, który w każdej firmie będzie (do 10 dni) wystawiony. Kalkulacya towarów będzie się liczyć z jak najmniejszym zyskiem, tak że temsamem choćby w małej z początku mierze, przyczynią się (kupcy) do zniżenia cen.**

W dyskusyi nad tym wnioskiem, w której zabierali głos przedstawiciele firm **Reim, Kreisler, Turek, Ellbaum** — podniesiono, że opinia publiczna niesłusznie zwraca się przeciw kupcom. Nie należy zapominać o tem, że obecnie kupcy przy sprowadzaniu towarów z niem.-austr. republiki dopłacają disagio, koszta przekazu pieniędzy, koszta cła z 200% dodatkiem, wysokie koszta przewozowe, różne dawniej nieznane koszta, jak uzyskiwania prawa wywozu z Wiednia i przywozu — nadto narażeni są na kolejowe kradzieże, co wszystko razem wynosi przy wszystkich towarach 35—45%. Jeszcze gorzej przedstawia się zakupno w Czechach, gdzie nasza korona równa się zaledwie 62 do 65 hal. czeskosłowackich. Zebrani kupcy branży materyałów i farb stwierdzili wszyscy, że przy wysokich kosztach utrzymania sklepów (czynsze, personal, światło i t. d.) na ogół zadawalniają się naj wyżej 5—10% zysku, co przy niebezpieczeństwie nagłego spadku cen, np. nie jest „lichwiarskim zyskiem" — **Zebrani postanowili też zwrócić się do Komitetu dla zwalczania lichwy z wnioskiem o dopuszczenie ich reprezentantów do Komitetu**, a to w tym celu, by zanim Komitet daje do prasy ogłoszenie, przynoszące, jak w szeregu wypadków stwierdzono, niesłusznie i bezpodstawnie ujmę starym i znanym firmom, można było zbadać sumiennie zarzuty, stawiane kupcom.

W znacznej mierze krzywdzącem jest potępianie kupców z góry i osądzanie ich jako lichwiarzy, jeśli dzięki nie przez nich stworzonym warunkom, towar, gdy do rąk kupców przyhodzi, już jest szalenie drogi.

Morderstwo rabunkowe i podpalenie.

Przemyśl, 11 czerwca.

Gmina Buców, w powiecie przemyskim, była w ostatnim tygodniu widownią morderstwa. **W nocy na 31 maja wybuchł pożar w domu Anastazyi** Romegowej. Na widok pożaru zbiegli się sąsiedzi, ie widzieli jednak nigdzie właścicielki palącej się chaty. Gdy w toku akcyi ratunkowej weszli do chaty, **na łóżku leżały zwęglone zwłoki Anastazyi Romega**, która miała też ciętą ranę na głowie.

Żandarmerya przeprowadziła energiczne śledztwo i przyaresztowała sprawców Jana Hawirkę i Dmytrę Seniowe i odstawiła ich do więzienia przemyskiego sądu.

Wesele między niebem a ziemią.

Kraków, 12 czerwca.

(m-ro) Komunikacya powietrzna małą dotychczas odgrywała rolę w kwestyach miłości i małżeństwa... Pomimo wielkiego rozwoju lotnictwa nic nie było słychać o tem, aby jakaś para zakochanych uciekła aeroplanem lub młode małżeństwo udało się samolotem w podróż poślubną... Boć nawet znana piosenka kabaretowa ostrzega: „Nie przyjmujcie przepiękne panie — Miłosnej schadzki w aeroplanie"...

Tymczasem — jak donosi „Daily Express" — wyłom pod tym względem uczyniła mieszkanka Nowego Jorku, panna Marjorie Dumont, która zawarła związek małżeński z porucznikiem Meade w samolocie systemu Handley-Page..

Wesele odbyło się zatem między niebem a ziemią na wysokości 2000 metrów. Orszak weselny składał się z 12 osób, łącznie z nowożeńcami i księdzem.

W dole, na ziemi, tłumy publiczności zadzierając głowy do góry, asystowały przy tak oryginalnym ślubie...

Znów wielkie włamanie i kradzież w Krakowie

Jak bandyci urządzili wyprawę na prywatne mieszkanie przy ul. Dunajewskiego

Kraków, 12 czerwca.

(T) **Wczoraj po południu** lokatorzy domu l. 6 przy ul. Dunajewskiego zauważyli, że drzwi mieszkania zajmowanego przez dyrektora banku „Mercur" Zygmunta Holzera są rozbite i wyłamane. Dyrektor Holzer wyjechał z rodziną przed kilku tygodniami do Wiednia, gdzie dla kuracyi pozostaje w sanatoryum dra Loewa. Państwo Holzerowie zamknęli mieszkanie, gdzie pozostawili wszystkie meble, garderobę, srebra i kasę wertheimowską. Gdy sąsiedzi weszli przez wyłamane drzwi do mieszkania zastali tam istną Sodomę i Gomorę. Wszystkie kufry, meble, pościel, szafy znaleźli powywracane, porozbijane, pościel porozrzucana po wszystkich kątach mieszkania. Drogocenne obrazy wydarte z ram i pozwijane w rulony widać przeznaczone do transportu.

W ostatnim pokoju znajduje się kasa, którą bandyci specyalnemi narzędziami otworzyli, zabierając naturalnie jej zawartość.

JAK DOSTALI SIĘ DO MIESZKANIA BANDYCI?

Bandyci, a było ich prawdopodobnie kilku, wdrapali się lub też weszli tylnemi schodami od kuchni, gdzie wyjęli górne okno i weszli tamtędy do kuchni. Następnie wyrwali zamku z drzwi wchodowych, by mieć dwa wolne wyjścia od wypadku. Powyjmowali również jeszcze kilka okien z framug, by też zabezpieczyć sobie wyjście.

CO ZABRALI?

Bandyci narazie zabrali tylko rzeczy wartościowe, a łatwe od przenoszenia i przechowania.

Z kasy zabrali prawdopodobnie znaczną gotówkę. Zabrali też srebra stołowe, naczynie srebrne i złote, klejnoty, ubrania, bieliznę itp. Inne rzeczy jak obrazy, pościel itd. spakowali, gdyż mieli prawdopodobnie zamiar powrócić i swe łupy zabrać.

ŚLADY.

Włamywacze zniszczywszy wiele rzeczy w bestyalski sposób nie pozostawili żadnych śladów. Jeden tylko z obrazów zerwali z ram i owinęli w stare gazety, tj. „Kuryera Warszawskiego" z 24 maja.

Gazeta ta najprawdopodobniej była ich własnością, gdyż od czterech tygodni, tj. od wyjazdu p. Holzera mieszkanie to było zamknięte. Dłuto znaleziono również, które prawdopodobnie należy do włamywaczy.

Jest przypuszczenie, że byli to wytrawni włamywacze i złodzieje, którzy znali się nawet na sztuce (naturalnie na sztuce pięknej), gdyż do transportu przygotowali tylko obrazy cenniejsze i „lepszego pendzla".

Na razie obliczona szkoda dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy koron. Nie wiadomo ile gotówki znaleźli złodzieje w kasie.

Dochodzenia w toku.

Podróże inspekcyjne gen. delegata po Wschodniej Galicyi.

Z POBYTU W STANISŁAWOWIE, SAMBORZE, RUDKACH, STRYJU, PRZEMYŚLU, DROHOBYCZU I BORYSŁAWIU.

Kraków, 12 czerwca.

Dnia 5 b. m. wybrał się Gen. Del. dr Gałecki w podróż inspekcyjną **do Stanisławowa.** W piątek nad ranem przybył **do Jezupola**, gdzie się przeprawił po prowizorycznej kładce przez wezbrany Dniestr, a w południe stanął w Stanisławowie. Po odbyciu konferencyi z komisarzem polskiej organizacyi narodowej drem Dobnickim i z r. Salwachem, przew. Komitetu urzędniczego, Gen. Delegat oddał kierownictwo Starostwa r. Namiestnictwa Trembałowiczowi.

Następnie udał się dr Gałecki do Sambora i Rudek, poczem wieczorem wyjechał **do Przemyśla**, gdzie przyjmował na audyencyi w gmachu Namiestnictwa i konferował z referentami i szefami departamentów.

W poniedziałek rano Gen. Delegat wyjechał w towarzystwie prezesa dyrekcyi kolejowej lwowskiej inż. Barwicza, insp. Ranolda oraz r. Noela i kom. Trześniowskiego, automobilem kolejowym **do Stryja**, gdzie odbył konferencye w sprawie aprowizacyi i finansowego położenia miasta, omawiał stosunki rolniczo-gospodarcze i komunikacyjne powiatu oraz informował się o szczegóły inwazyi ukraińskiej Około godz. 12 Gen. Delegat wyjechał **do Drohobycza**, a przybywszy na miejsce udał się do gmachu Starostwa, gdzie kierownik Starostwa p. Nawrot w obszernem sprawozdaniu przedstawił mu stosunki w powiecie. Następnie przyjął Gen. Delegat zarząd miasta, delegacyę urzędników złożoną z pp. r. Zająca, prof. Wróbla i p. Schindlera, którzy przedstawili Gen. Delegatowi ciężkie położenie funkcyonaryuszy państwowych, spowodowane inwazyą ukraińską. Następnie przedstawili się Gen. Delegatowi kierownik ekspozytury komendy naftowej w Drohobyczu, porucznik Nalinowski i dyrektor filii pol. Kasy pożyczkowej **p. Czerlunczakiewicz, który mimo groźby aresztowania, uratował przeszło 1,000.000 koron gotówki przed chciwością komisarzy ukraińskich.**

O godz. 3 po poł. Gen. Delegat wyjechał w towarzystwie starosty Hawrota **do Borysławia**, gdzie odbył konferencye. **Przedmiot obrad stanowiły aprowizacya zagłębia naftowego, stan finansowy gminy i jej potrzeby, stosunki robotników naftowych i woskowych, a wreszcie konieczność ułatwień w cenzurze korespondencyi handlowych Zagłębia naftowego i przywrócenia normalnej komunikacyi pocztowej i kolejowej.**

O godz. 5 Gen. Delegat wyjechał z Borysławia i nie zatrzymując się nigdzie dłużej, dzięki uprzejmości prezesa dyrekcyi kolejowej inż. Barwicza i insp. Ranolda i znakomitemu zaaranżowaniu całej wycieczki, powrócił o godz. 8 wieczór do Lwowa.

Włamanie się do Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, 11 czerwca.

„Gazeta Poranna" donosi we wtorkowem wydaniu:

Wczoraj o godz. 6 rano, Bronisław Galasiewicz, sługa pomocniczy uniwersytetu, wszedłszy do gmachu, zastał otwarte drzwi biur rektora dra A. Jurasza i sekretarza St. Postępskiego i dwie kasy rozbite. Natychmiast zawiadomiono policyę. Podczas śledztwa stwierdzono, że sprawcy od strony ul. Długosza dostali się z ogrodu botanicznego przez niezakratowane, podłużne okno do piwnicy, która była zamknięta na kłódkę.. Następnie oderwali część futryny i przez otwór ten żelaznym hak'em urwali kłódkę. Otworzywszy w ten sposób piwniczne drzwi, dostali się na korytarz, gdzie znów przez podważenie hakiem odgięli klamkę zamkową drzwi korytarzowych. Dowodem tej roboty są odciski haka żelaznego na kłódce i zamku.

Z korytarza udali się schodami na pierwsze piętro do kancelaryi rektora od strony kwestury, a drzwi w korytarzu otworzyli wytrychem. **Obie kasy w biurze rektora i sekretarza są rozbite. Z kasy sekretarza Postępskiego zabrano około 15.000 koron i duplikat kluczy z kasy rektora.** Z kasy rektora dra Jurasza skradziono jubileuszowy złoty medal, z podobizną króla Jana Kazimierza, wartości 3.000 koron.

Wyjęte z kasy dwa srebrne medale, sprawcy pozostawili na stole. Reszty medali, srebr-

nych wcale z kasy nie wyjmowali. Na miejscu czynu sprawcy pozostawili numer „Trybuny Polskiej" z dnia 9 b. m., w którym zawinięte mieli swe przyrządy złodziejskie, o czem świadczą odciski w temże piśmie, powstałe z zawiniętych narzędzi.

„Król kasiarzy" pod kluczem.

Warszawa, 11 czerwca.

W Warszawie — jak już pisaliśmy — ujęto niebezpiecznego bandytę Stanisława Szewczyka, wszechświatowego włamywacza kas ogniotrwałych, przezwanego „królem kasiarzy". Szewczyk operował prawie we wszystkich miastach Europy i Ameryki.

Obecnie podajemy niektóre szczegóły z ostatniej „działalności" Szewczyka.

W Moskwie, w składach manufaktury Riabuszyńskiego Szewczyk

SKRADŁ 4 SKRZYNIE SREBRA

oraz gotówkę ogółem na sumę 3 **miliony rb.** W redakcyi gazety „Russkoje Słowo" rozbił kasę

ZABIERAJĄC Z NIEJ 200.000 RUBLI.

Najsławniejszem dziełem „króla kasiarzy" było **okradzenie banku subjektów handlowych w Charkowie.** Na kilka tygodni przed świętami Wielkiej nocy Szewczyk wynajął plac, sąsiadujący z owym bankiem, gdzie urządził szopy, jakoby na warsztaty reparacyi samochodów. Przez kilka tygodni

„KRÓL" ROBIŁ PODKOP POD SKARBIEC W BANKU,

zaś w święta Wielkanocne, gdy w banku nikogo nie było, Szewczyk ze swą bandą dostali się do skarbca i zrabowali **około 3 milionów rubli gotówką.** Po kilku tygodniach Szewczyk został aresztowany przyczem odebrano część gotówki. Gdy został zwolniony przez rząd bolszewicki

PRZYJECHAŁ DO WARSZAWY

i tu wpadł w ręce jednego z wywiadowców urzędu śledczego. Kochanka „króla", ubrana w futro oraz mająca na sobie **biżuteryi za 10.000 rb., ulotniła się.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Jana w.	Czwart. 12 czerwca
Wschód słońca 4·10	
Zachód słońca 7·50	
Długość dnia 15·00	

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

We czwartek 12 bm.: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

W piątek 13 bm.: „Krąg interesów" J. Benaventa.

TEATR POWSZECHNY:

We czwartek 12 czerwca: Po raz pierwszy „Córka pani Angot", opera komiczna w 3 aktach Lecoq'a.

—o—

Przybycie drugiego aeroplanu włoskiego do Krakowa.

Wczoraj przybyli do Krakowa znowu dwaj lotnicy włoscy, major Vece i por. Rolando Fortunato w aeroplanie typu S. V. A. dla porozumienia się z naczelnikiem misyi włoskiej w Krakowie z pułkownikiem Gaggini. **Jest to drugi aeroplan włoski, który pełni służbę lotniczą pomiędzy misyą włoską w Wiedniu, a taką samą misyą w Krakowie.** Lotników podczas podróży napotkała burza i zmuszeni byli część drogi lecieć w chmurach, kierując się tylko kompasem.

—o—

Ludność Śląska przygotowuje wspaniałe powitanie dla gen. Hallera.

Z Cieszyna donoszą do Biura pras. gen. Delegata:

Na przyjęcie generała Hallera, który ma przybyć we czwartek 12 bm. do Cieszyna przygotowuje się lud śląski. Na wieść o przyjeździe generała Hallera, która rozeszła się po drugiej stronie linii demarkacyjnej, **Czesi zarządzili, by nie przepuszczać nikogo od dnia dzisiejszego wieczorem przez linię demarkacyjną na stronę polską.** Jak słychać jednak, górnicy postanowili gremialnie zjawić się w Cieszynie na powitanie gen. Hallera.

—o—

Unarodowienie X. pawilonu w Warszawie.

Symbol męczeństwa Kongresówki X pawilon w cytadeli warszawskiej został dekretem Naczelnika państwa unarodowiony. Na mocy tego dekretu X pawilon oraz miejsce stracenia w cytadeli warszawskiej ma być otoczone, jako pamiątka męczeństwa naszego — specyalną opieką władz wojskowych i Rządu.

W myśl powyższego powołana została Komisya międzyministeryalna. Na posiedzeniach tej Komisyi zapadła między innemi uchwała: 1) wyłączyć niezwłocznie gmach X pawilonu oraz miejsce tracenia wraz z kompleksem przynależnych budynków z zakresu użytkowania przez władze wojskowe.

2) przystąpić do prac przedwstępnych nad projektem **przebudowy X pawilonu na muzeum martyrologii polskiej i archiwum działań spiskowych, mając w planie również restytucyę cel** historycznych członków Rządu Narodowego 1863 roku i **Naczelnika państwa**

3) dla otrzymania ścisłych i autentycznych informacyi o celach, w których więzieni byli członkowie Rządu Narodowego 1863 roku wysłać delegacyę do [illegible] Romualda Traugutta. W delegacyi tej, która dnia 7 bm. wyruszyła do Krakowa, pojechał również por. Kobyliński, adjutant Naczelnego Wodza.

4) zaprosić szerszy ogół historyków i działaczów do współpracy przez udzielanie źródłowych informacyi o więźniach politycznych X pawilonu z okresu 1834—1914 roku.

—o—

Plaga dorożkarska w Krakowie.

Przed niedawnym czasem wydał Magistrat krakowski w porozumieniu z dorożkarzami cennik jazdy. Cennika tego jednak żaden z dorożkarzy nie przestrzega, żądając za kurs sumę, jaka mu się podoba, przyczem często gościa powołującego się na taryfę, obrzuca obelgami. Tego stanu rzeczy nie można dłużej cierpieć. Nasuwają się tu dwie ewentualności usunięcia plagi dorożkarskiej. **Nie ulega wątpliwości, że owies, siano, smary i t. d. poszły znacznie w cenę,** co musi za sobą oczywiście pociągnąć znaczną **zwyżkę kursu, a w takim razie, magistrat powinienby** ponowną odbyć z dorożkarzami konferencyę, na której przy wysłuchaniu postulatów dorożkarzy, ustalonoby definitywnie dla wszystkich dorożkarzy **bezwzględnie obowiązującą taryfę, której dowolne przekroczenie podpadałoby surowej karze.** Jeśli natomiast taryfę dotychczasową, a niedawno uchwaloną uważa **magistrat** za dostateczną, w takim razie winien **dowolnie podwyższających taksę dorożkarzy pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności.** — Winien też Magistrat woźniców pouczyć, że gburowate, a często brutalne zachowanie się wobec gości będzie bardzo surowo karane. Nie dość jednak taksy uchwalać i karą grozić, lecz trzeba przepisy, obowiązujące dorożkarzy, ściśle i bezwzględnie wyegzekwować.

—o—

Poczciwy Kraków...

(m-m) Utarło się to już ogólnie, że na Kraków trzeba narzekać. Zaspane miasto, nudne, leniwe — bez temperamentu, bez inicyatywy...

— Ach! żebym to już mógł raz wyrwać się z tego nieznośnego Krakowa... do Warszawy, Poznania, Gdańska, Lublina, Radomia, Pipidówki — byle tylko z Krakowa... — takie westchnienia słyszy się nieraz, bardzo często nawet, a jednak...

Ten Kraków, na który tak się zwykło utyskiwać, ma w sobie jakąś siłę atrakcyjną, jakiś wdzięk, urok swój odrębny, coś co do powrotu zmusza ptaki, odlatujące w świat szeroki — i aklimatyzuje obcych...

— A przecież ten Kraków jakiś taki poczciwy... — mówi się wkońcu, kiedy się już bruki innych miast udepce...

Ten magnetyczny wpływ naszego sennego trochę, a przecie tak miłego miasta, odczuwają na sobie goście ze wschodniej Galicyi.

— Cóż wraca pan?

— Wyjeżdża pani?

— Opuszczają państwo Kraków?

Takie pytania słyszy się teraz, jako aktualne ze względu na oswobodzenie Galicyi wschodniej.

A jakże często odpowiedź brzmi:

— Ta bo ja wiem...

Albo:

— Ta trzeba będzie ale my już tak do tego Krakowa przywykli...

Pewien zaś młodzian, rodowity Lwowianin, oświadczył energicznie:

— Ta ja tu zostanę!... Mamcia każe przyjeżdżać, ale ja nie pojadę.. Jak tu jechać, kiedy ja tu w Krakowie poznał taką dziewczynę, że... no! I ona mnie zaśpiewała: „I ty patrząc w moje oczy, mówisz: jadę w inne strony". Ta ja nie kamień przecie! Niech na mnie u „Lwowi" czekają, a ja nie pojadę!..

—o—

GENERALNY DELEGAT RZĄDU DR GAŁECKI przyjeżdża do Krakowa w sobotę i zabawi tu kilka dni.

DR EMIL GOLCZEWSKI, sekretarz Namiestnictwa w biurze prezydyalnym gen. Delegata został powołany na kierownika Starostwa w Grybowie i wyjechał dzisiaj w celu objęcia urzędowania.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ POLICYJNYCH. Dyrekcya policyi zarządziła wczoraj zniesienie ograniczeń, wprowadzonych z powodu rozruchów ulicznych. Tak więc kawiarnie i restauracye otwarte będą do zwykłej godziny policyjnej tj. do 11 względnie 12 w nocy, a bramy domów będą zamykane o godz. 10 wieczór.

OFICEROWIE I SZEREGOWI byłych Legionów Polskich, mieszkający na obszarze Dowództwa okręgu generalnego w Krakowie, którzy po przewrocie politycznym w listopadzie 1918 r. do wojska polskiego nie wstąpili, względnie po tym terminie zwolnieni zostali — zgłoszą się w najbliższym czasie celem wypłaty należnych tymże zaległych poborów do tego Dowództwa Okręgu wojskowego, w obrębie którego mieszkają. Zgłaszać się mają ci z powyżej wymienionych, którzy należą do jednej z niżej wymienionych kategoryi: 1) Internowani po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. 2) Służący w armii austryackiej po tymże kryzysie. 3) Zwolnieni po kryzysie, a pracujący w Polskiej Organizacyi wojskowej. 4) Służący w formacyach wojsk wschodnich po wyżej wzmiankowanym kryzysie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH POD ROKITNĄ. Staraniem oddziału konnego [illegible] Krakowie oraz oficerów b. II brygady Legionów odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godz. 10 rano

przy współudziale reprezentantów Dowództwa wojskowego i Komendy Armii Generała Hallera, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Maryackim za spokój duszy ś. p. Zbigniewa Dunin Wąsowicza, rotmistrza II szwadronu 2 pułku ułanów i jego towarzyszy broni, poległych w bohaterskej szarży pod Rokitną. Kazanie wygłosi kapelan Legionów ks. Antosz. W czasie nabożeństwa pp. generałowa Zielińska i generałowa Gąsiecka zbierać będą składki na sprowadzenie zwłok poległych bohaterów do Krakowa.

(l) **WYCIECZKA WILEŃSKA W KRAKOWIE.** — Dziś rano o godz. 9 przybywają do naszego miasta przedstawiciele sfer pedagogicznych z Wilna, a to tak nauczycielstwa szkół średnich, jak i powszechnych, w liczbie 56 osób. Sympatycznych, drogich gości kresowych winien gród wawelski przyjąć z tą przysłowiową dla nas staropolską gościnnością; mieszkańcy Krakowa, a przedewszystkiem przedstawiciele świata nauczycielskiego winni tłumnie powitać ich na dworcu, postarać się o odpowiednie dla przybyłych pomieszczenie, ułatwić im zwiedzanie miasta, tembardziej, że wiele z pośród gości przybywa do nas po raz pierwszy i pragnie wykorzystać jak najobficiej tych parę dni wycieczki dla poznania osobistości i pam-ątek starego grodu. W obecnej chwili sprawa odpowiedniego lokalu dla przyjęcia Wileńczyków przedstawia duże trudności. Przewodniczący 5 Koła T. S. L. uzyskał na ten cel zaledwie salę szkolną gimnastyczną, pozbawioną wszelkich wygód, a jedna z niestrudzonych naszych działaczek społecznych p. Świderska postarała się o mieszkanie dla 12 osób. Wszystko to jednak jest za mało. Dlatego tą drogą zwracamy się do wszystkich chętnych osób, któreby mogły w swych prywatnych mieszkaniach ofiarować gościnę przybyłym kresowcom, by zechciały podać łaskawie zgłoszenia na ul. Szczepańską sala VI Koła T. S. L. Tam również zechcą zgłaszać się ci, którzy mogliby służyć wycieczce za przewodników. Niechaj Kraków godnie podejmie drogich gości!

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OSPY odbędzie się w Szpitalu św. Ludwika w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 4-tej popołudniu.

DLA TWORZĄCYCH SIĘ ZA FRONTEM gospod i czytelń żołnierskich potrzeba książek i czasopism. Wszystkie ofiary uprasza się składać w dowództwach miejscowych z przeznaczeniem dla grupy gen. Iwaszkiewiczowa.

RUCH POCZTOWY ZE ŚLĄSKIEM CIESZYŃSKIM. Chwilowo zastanowiony ruch pieniężny i pakietowy na Śląsku cieszyńskiem otwiera się ponownie, wobec tego przyjmowanie przesyłek pieniężnych i paczek do urzędów pocztowych na Śląsku cieszyńskim jako też i ze Śląska cieszyńskiego nie podlega odtąd żadnym ograniczeniom.

DYREKCYA AKADEMII HANDLOWEJ w Krakowie urzędować będzie stale od 16 b. m. we własnym budynku przy zbiegu ulic Straszewskiego i Kapucyńskiej codzień od 10 do 12, na I p. — Wpisy do Akedemii handlowej oraz połączonych z nią szkół dwuklasowych i kursów abituryentów, absolwentek i t. p. na rok szkolny 1919-1912 odbędą się dopiero w terminie powakacyjnym, począwszy od 24 sierpnia 1919.

Egzamina prywatne z nauk handlowych, jak księgowości i t. p. odbędą się 2 lipca 1919 o godz. 8 rano w gmachu akademii przy ul. Kapucyńskiej.

(i) **NIEOCZEKIWANY EFEKT.** W teatrze krakowskim zdarzają się rzeczy, o których autorom się nie śniło. Można to było skonstatować na przedstawieniu Heddy Gabler, gdy publiczność zdołała odnaleźć temat dla chóralnego śmiechu w momentach, które jako tako inteligetny widz odczuwa, jak łyśnięcie cichej błyskawicy, po której uderzy grom. Łatwo też wyobrazić sobie, jak podobnie nieoczekiwany efekt wpływa na nastrój grających artystów. — Niema to, jak polskie Ateny.

W KOŚCIELE BONIFRATRÓW na Kazimierzu przypada w niedzielę d. 15 b. m. odpust, jako w uroczystość Przenajświętszej Trójcy. W tym dniu odprawione będzie nabożeństwo błagalne, celem uproszenia Boga, by uchronił nasze miasto i cały kraj od chorób zaraźliwych.

SEKCYA WYCIECZKOWA T-WA KRAJOZNAWCZEGO wraz z Akademickiem Kołem TSL. zapraszają członków swych i osoby życzące sobie współdziałać z jej celami na zebranie organizacyjne, które odbędzie się we czwartek dnia 12 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w sali bibliotecznej Domu Akademickiego ul. Jabłonowskich l. 12, parter.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE członków „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się w d. 14 bm. o godz. 5 popo. w lokalu Związku pol. naucz. szkół powszechnych, Rynek 29, II p.

SPRZENIEWIERZENIE. „Wyrokiem Sądu O. Gen. w Krakowie z dnia 23 maja b. r. zasądzonym został Bruno Szymberski, urzędnik wojska polskiego, rodem z Tarnowa, syn Władysława i Rudolfiny za sprzeniewierzenie kwoty 400 koron na cztery miesiące więzienia i pozbawienie stopnia urzędnika wojska polskiego.

POWSZECHNY WIEC MŁYNARSKI W KRAKOWIE. Dnia 8 i 9 odbył się w sali posiedzeń Rady m. w Krakowie, Powszechny Zjazd młynarzy Galicyi i Śląska. Powzięto uchwałę za zniesieniem Central, a wprowadzeniem wolnego handlu zbożem, ustaleniem taryby przemiałowej, założeniem kooperatywy młynarskiej i fabryki maszyn młynarskich za odjęciem monopolu Polsk. Tow. Handlowemu w dostawach węgla dla przemysłu, objęciem zrujnowanego młynarstwa rządową akcyą pomocy finansowej, uregulowaniem cennika płac pracowników młynarskich i t. d.

(T) **ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADZCY.** Onegdaj aresztowano Michała Śliwińskiego 25-l. murarza podejrzanego o kradzież w kaplicy szpitala załogowego, gdzie skradziono przed kilku tygodniami złoty kielich i kilka cennych naczyń kościelnych.

(T) **CO ZNALEZIONO U BOLSZEWIKA GOLDBERGA?** Na doniesienie wiarygodnych osób — władze policyjne zarządziły u Adolfa Goldberga, funkcyonaryusza kolejowego, śledztwo i rewizyę. Znaleziono u niego kilka dokumentów, które czuć bolszewizmem, a mianowicie: Kartę na chleb i mąkę amerykańską. Świadectwo urodzin (metrykę), świadectwo szczepienia ospy, legitymacyę na marmoladę (nie zrealizowane) mowy towarzyszy (na brudno), urywek miłosnego sonetu: („Gdy księżyc zaszedł, psy się uśpiły..."), urywek partyjny do: „O mein lieber Augustin..." itd. Wszystkie te ważne dokumenty zapieczętowano i złożono ad acta.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH. Tadeuszowie Horoszkiewiczowie zamiast wieńca na grób drogiej pamięci szwagra dra Kazimierza Rutkowskiego złożyli 100 K. Roman Kazimierz i Adam Horoszkiewicze zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci wuja dra Kaz. Rutkowskiego 100 K.

(l) **PORADNIK PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZY DLA KOBIET.** Z inicyatywy Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego wyszedł Nr 1 i 2 „Poradnika przemysłowo-gospodarczego dla kobiet". Wobec budzącego się u nas życia twórczego w kierunku odradzania tego, co zniszczone i powoływania do życia nowych czynników pracy na polach dostępnych dla kobiet, Tow. popierania przem. kob. uważało za rzecz konieczną utworzenie organu informacyjnego dla pracy kobiecej, który byłby ogniskiem, skupiającem ich myśli, informował w sprawach szkolnictwa przemysłowego, wykształcenia zawodowego, nabywania materyałów pracy oraz zbytu wyrobów kobiecych. Pierwszy numer pisma, redagowanego przez przewodniczącą Tow. P. P. K. p. Wandę Steczkowską, zawiera szereg ciekawych artykułów, jak: „O zadaniach Polki-ziemianki w obecnej dobie", „O udziale kobiet w przemyśle lnianym", „O prace dla dziewcząt", „O agentach handlowych" i t d. nadto szereg rad i przepisów z zakresu domowo-gospodarczego. Pismo zasługuje ze wszech miar na poparcie. Prenumerata roczna wynosi K 12. Adres redakcyi: ul. Franciszkańska 1.

Z LWOWSKIEGO TEATRU. Dyr. Michał Tarasiewicz przybędzie w najbliższych dniach do Lwowa, celem przejęcia agend od ustępującego dyr. teatru Żelazowskiego. Teatr będzie od 1 lipca zamknięty na miesiąc, celem przeprowadzenia adaptacyi, poczem rozpocznie się sezon. Dramaturgiem teatru zamianowany został poeta Stanisław Maykowski, a łącznikiem z prasą dla udzielania informacyi, opracowywania komunikatów itd., Ignacy Nikorowicz. Kwestya sekretarza teatru jest jeszcze otwarta.

WYSTAWA POLSKIEJ GOLGOTY. Otwarto we Lwowie w obecności gen. Iwaszkiewicza pierwszą w tym rodzaju wyst. mającą w obrazie i rzeźbie przedstawić męczeństwo oraz bohaterstwo ludności polskiej podczas inwazyi ukraińskiej. Wystawa ma zapoczątkować większą taką ekspozycyę. W projekcie jest przewiezienie jej potem do Krakowa, Lublina i do Warszawy.

JAN KASPROWICZ POZOSTAJE WE LWOWIE. Dowiadujemy się, że znakomity poeta Jan Kasprowicz zdecydował się ostatecznie pozostać na katedrze we Lwowie. Dla uniwersytetu poznańskiego, który na niego liczył jest to niewątpliwie przykry zawód, ale bodaj lepiej tak będzie, że Lwów na tak ciężkie próby wystawiony, nie będzie teraz ogołocony z tak wybitnych postaci, przynoszących chlubę Polsce.

MUZYKA POLSKA W PARYŻU. Wyjechał do Paryża p. Henryk Opieński z misyą urządzenia tam szeregu koncertów poświęconych muzyce polskiej. rotektorat nad tymi koncertami objęło ministerstwo sztuki i ochrony kultury, subsydyując akcyę 8000 marek. W celu zapoznania zagranicy z polską sztuką muzyczną, ukazała się ostatnio w wytwornem wydaniu A. Cres, Paris, Historya muzyki w Polsce pióra p. Opieńskiego. Wydawnictwo zawiera szereg przykładów muzycznych.

TELEGRAMY

Przybysze z Rosyi we Lwowie.

Lwów. (PAT) Od kilku dni ulice miasta roją się od osób, które strojem swym wskazują, że przybyły z Rosyi. Jedni z nich mówią po polsku, inni po rosyjsku. **Oglądają z zaciekawieniem miasto i studyują z zajęciem wszystko.** „Gazeta Lwowska" zwraca uwagę, że osoby te pochodzić mogą z miejscowości nawiedzonych epidemiami i wskazuje, że władze powinny roztoczyć kontrolę nad przybyszami, aby zapobiedz przewleceniu epidemii.

Ostre starcie na Zgromadzeniu Nar. w Pradze.

Praga (PAT). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zajmowano się operacyami na Słowaczyźnie. Minister spraw wewnętrznych Svehla **doniósł o wykryciu sprzysiężenia bolszewickiego,** na ślad którego naprowadził list, pisany przez pewnego jeńca czeskiego. Akcya miała się rozpocząć atakiem na front czeski na Słowaczyźnie, który też nastąpił. **Podczas mowy ministra obrony narodowej Klofacza przyszło do ostrego starcia między narodowymi demokratami a czeskimi socyalistami.** Socyaliści demokraci brali Klofacza w obronę przed atakami narodowych demokratów.

Przegląd zwycięskich oddziałów wielkopolskich.

Poznań. (PAT) Wczoraj odbył się przegląd zwycięskich oddziałów, które wróciły z pod Lwowa, na placu ćwiczeń w Cołaczu. Ks. prymas Dalbor odprawił mszę polową i w nader serdecznem przemówieniu wyraził zwycięskim hufcom podziękowanie. W imieniu naczelnej Rady ludowej komisarz Łaszewski odczytał **pismo nadające oddziałom odznaki za waleczność.** Komisarz Władysław Seyda powitał żołnierzy imieniem naczelnej Rady i społeczeństwa, wznosząc okrzyk **na cześć wojska, Sejmu, naczelnego wodza wojsk polskich.** W końcu odbyła się **defilada przed generałem Dowborem Muśnickim** w obecności prymasa, członków komisyi wojskowej ententy i przedstawicieli naczelnej Rady ludowej. W uroczystości wzięły udział kilkutysięczne zastępy publiczności. **Przemarsz wojsk trwał dwie godziny.**

Niema obaw co do wyniku zbiorów.

Warszawa (telef.). Jak stwierdzają informacye centralnego Tow. rolniczego o stanie plonów różnych w kraju, **nie ma obaw co do ogólnego wyniku zbiorów.** Niebawem państwowy instytut statystyczny zacznie wydawać biuletyny o stanie plonów w całym kraju. Celem tego będzie wyzwolenie polskiego handlu zbożowego z pod wpływu giełd zagranicznych.

Sokołow do nacz. Piłsudskiego

Warszawa (telef.). Przywódca syonistyczny Sokołow zwrócił się telegraficznie do naczelnika państwa imieniem wszechświatowej organizacyi syonistycznej, z prośbą o przedsięwzięcie energicznych środków, celem stłumienia ekscesów antyżydowskich. Naczelnik państwa odpowiedział, że **rząd przedsięwziął już w tym celu energiczne środki.**

Min. spraw wewnętrznych o poborowyoh wyzn. mojżeszowego.

Warszawa (telef.). Wobec szerzonych wiadomości, że poborowi żydzi uchylają się od służby wojskowej, ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że **zebrane dotychczas dane nie dają podstawy do takiego oskarżenia,** podobnie jak i pogłoski, jakoby władze państwowe pobłażliwie odnosiły się do prób przeszczepienia na nasz grunt głośnych praktyk uchylania się od służby wojskowej przez podszywanie się pod godność duchownych wyznania mojżeszowego. Kompetentne władze zajęły wobec tych usiłowań, stanowisko bezwzględnie odporne.

Silne ataki bolszewików w Galicyi wschod.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dn. 11 bm.: Front galicyjski: **W Galicyi wschodniej silne ataki bolszewików na nasze pozycye na południe od Radziwiłłowa odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.** Pozatem ważnych zmian nie było. Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Mulczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę. Front poleski: Bez zmiany. Front litewsko-białoruski: Bez zmiany. Zastępca szefa sztabu gen. **Haller**, pułkownik.

Zniszczenie mienia polskiego na Ukrainie.

Warszawa (telef.) Szef bolszewickiego rządu kijowskiego, Rakowski, ogłosił odezwę do ludności ukraińskiej, w której między innemi wywodzi:

Ludu ukraiński! Przez długie czasy znajdowałeś się pod jarzmem carskiem. Teraz, gdy udało ci się zrzucić z siebie niewolę caratu rosyjskiego, grozi ci **znów niebezpieczeństwo ze strony wojsk polskiego kapitalizmu, które już wtargnęły na ziemie ukraińskie, zburzyły chaty waszych braci.** Ludu ukraiński! Jak jeden mąż powinienes się zerwać do świeżej walki z naszymi dręczycielami.

Skutki tej odezwy nie dały na siebie czekać. Wprawdzie chłopstwo ukraińskie nie poczęło się garnąć do czerwonej armii, która nie powiększyła się ani o jednego żołnierza, **natomiast rzuciło się chłopstwo ukraińskie na folwarki polskie, które dotąd udało się ocalić. Straty są bardzo wielkie.**

30 milionów rubli na agitacyę bolszewicką w Polsce.

Warszawa (telef.). Zostało stwierdzonem, że **z Kijowa wyjechało do Polski kilkudziesięciu agitatorów bolszewickich, którzy otrzymali 30 milionów rubli na propagandę bolszewicką.**

Masowe egzekucye w Kijowie

Warszawa (telef.). Z nad granicy rosyjskiej donoszą, że **wskutek terroru bolszewickiego, panującego w Kijowie, daje się tam zauważyć zwrot na prawo. Bolszewicy dopuścili się masowych rozstrzelań. Równocześnie rząd sowietów gorączkowo mobilizuje oficerów i lekarzy.** Powołano obecnie do szeregów rok 1889.

Położenie bolszewików nad Donem pogorszyło się.

Wilno (telef.). Organ rządu rosyjskiego „Iswestia" donoszą, że **położenie bolszewików na froncie dońskim znacznie się pogorszyło, z powodu wybuchu buntów chłopskich.**

Wołyń prosi Naczelnika Państwa o pomoc wojskową.

Warszawa (telef.). U naczelnika państwa Piłsudskiego i marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego była deputacya ludności Wołynia, z ks. prałatem Snarbachowskim na czele. **Deputacya zaznajomiła naczelnika państwa z dokładnym stanem rzeczy na Wołyniu i prosiła go o pomoc.** Naczelnik prośbie zasadniczo nie odmówił, ale dodał, **że zadośćuczynienie prośbie tej napotyka na trudności, a to z powodu potrzeby zabezpieczenia zachodnich granic państwa.** Deputacya prosiła, aby w razie niemożności udzielenia pomocy wojskowej, **zaopatrzono ludność w broń.**

Przeciw narzuceniu autonomii narodowej żydowstwu w Polsce.

Delegacya Polaków wyznania mojż. do Paryża.

Warszawa. (Telef.) W dniach najbliższych udać się ma do Paryża deputacya żydowska złożona z p. Eigera, Nathansona, prof. Dicksteina, wiceprezydenta m. Lwowa Schleichera oraz wiceprez. m. Krakowa Sarego, **aby w imieniu ludności żydowskiej w Polsce wystąpić przeciw narzuceniu autonomii narodowej żydowstwu w Polsce.**

Ks. Maks Badeński o polskim imperyalizmie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt" zamieszcza artykuł ks. **Maksa Badeńskiego,** który stwierdza, że gdyby warunki pokojowe nałożone Niemcom miały być wykonane to nie przyniosłyby one trwałego pokoju, ale sprowadziłyby trwały stan wojenny. **Nowa Polska — zdaniem ks. Maksa, którego imperyalistyczne tendencye, mimo że maskuje je rzekomo czerwonymi przekonaniami, są aż zbyt dobrze znane — stałaby się widownią ciągłych walk** o wolność, ponieważ Górny Śląsk, tudzież Prusy wschodnie i zachodnie nie pozwolą się ujarzmić.

* * *

Możemy w tym względzie uspokoić obawy ks. Maksa. Śląsk Górny już niejednokrotnie zamanifestował potężnie swą wolę przynależenia do Polski. Warto jednak zapytać ks. Maksa, dlaczego jego poprzednicy w czasie rozbioru Polski nie mieli tych skrupułów, jakie dziś niepokoją go, gdy idzie o zwrot ziem zrabowanych Polsce.

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Polsce.

Warszawa (telef.). **Między Krakowem a Warszawą ma być przeprowadzona nowa linia telefoniczna, trzecia z rzędu.** Jedna z tych linii jest już uruchomiona, druga będzie oddaną do użytku w najbliższych dniach. Po zbudowaniu bezpośredniego połączenia telefonicznego między Warszawą a Krakowem **będzie można rozmawiać telefonicznie z Warszawy do Wiednia. Zarząd telegrafów zamierza wybudować linie telefoniczne między Warszawą a Lublinem, oraz między Warszawą a Lwowem.** Po przeprowadzeniu połączenia telefonicznego między Warszawą a Lwowem **będzie także możliwe przeprowadzenie rozmów telefonicznych między Warszawą a Bukaresztem.**

Warszawskie koła bandlowe domagają się także przeprowadzenia połączenia telefonicznego między Gdańskiem a Warszawą; czynione są w tym kierunku starania, które jednakże natrafiają na przeszkody.

Zabawa na rzecz Polskiego Czerw. Krzyża w Paryżu.

Paryż (PAT). Havas. Dzienniki podają szczegóły, dotyczące zabawy, która się odbędzie w najbliższy poniedziałek, **na cele polskiego Czerwonego Krzyża, w pałacu ks Murata, pod protektoratem Poincarego,** Paderewskiego i marszałka Focha. Zapowiedział swą obecność prezydent Poincare z małżonką. Bilet wstępu będzie kosztował 100 franków i będzie dawał prawo wzięcia udziału w tomboli, której **jedyną wygraną będzie stanowił brylant wartości 100 tysięcy franków.** Liczba biletów będzie ograniczoną do 4000.

Rokowania polsko-ukraińskie.

Lwów, 11 czerwca.

Do pertraktacyi z ukr. delegacyą dla zawieszenia broni upoważniony jest z ramienia Nacz. Dowództwa gen. Rodziewicz. Rokowania rozpoczęły się 7 bm. W skład delegacyi wchodzą: pułk. Obertyński, pułk. Sulimirski, mjr. Maryański, kpt. Rozwadowski i por. Biernacki.

Nar. Zw. robotniczy w sprawie Litwy i Galicyi wschodniej.

Warszawa (telef.). Zjazd narodowego Związku robotniczego z Królestwa Polskiego i narodowego stronnictwa robotniczego Wielkopolski uchwalił następującą rezolucyę w sprawie Litwy:

Uznając prawo Litwy do niepodległości, **zjazd solidaryzuje się z polityką naczelnika państwa** i Sejmu, zmierzającą do dobrowolnej unii państwowej Polski i ziem byłego **Wielkiego Księstwa Litewskiego.**

W sprawie Galicyi wschodniej **zjazd oświadcza, że stanowi ona geograficznie i historycznie niepodzielną część Polski i oderwaną od niej być nie może.**

Fundusz na zagraniczną propagandę prasową.

Warszawa (telef.). Wasz korespondent **dowiaduje się, że polski Komitet Narodowy w Paryżu zwrócił się do ministeryum spraw zagranicznych przy ulicy Miodowej, z propozycyą przeznaczenia rocznego kredytu 2,500.000 franków na zagraniczną propagandę prasową na rzecz Polski.** Suma ta ma być daną poszczególnym polskim poselstwom i nosić nazwę **funduszu dyspozycyjnego na prasę i propagandę, zapomogi i wydatki nadzwyczajne.** Dla Londynu, Paryża i Waszyngtonu przeznaczono na ten cel 240.000 franków rocznie, dla Rzymu i Bukaresztu 140.000 franków, dla Watykanu, Pragi, Wiednia po 120.000 franków, dla Tokio, Berna, Belgradu, Bukaresztu, Buenos Aires, Hagi, Konstantynopola, Rio de Janeiro po 84.000 franków rocznie, dla Brukseli, Madrytu, Aten, Chrystyanii, Pekinu, Zofii po 50.000 franków.

Nowy wiceminister sprawiedliwości.

Warszawa (telef.). „Gazeta Warszawska" **dowiaduje się, że na miejsce ś. p. wiceministra** sprawiedliwości Światopełka Zawadzkiego **zamianowany zostanie wiceministrem sprawiedliwości** adwokat przysięgły Eugeiusz Śmiarowski, członek stronnictwa niezawisłości **narodowej.**

Hr. Skrzyński objął urzędowanie.

Warszawa (telef.). Nowo mianowany wiceminister spraw zagranicznych, hr. **Skrzyński,** objął wczoraj urzędowanie.

Nadzwyczajni komisarze polscy dla zagranicy.

Warszawa (telef.). Z inicyatywy **polskiego** Komitetu Narodowego w Paryżu **planowane jest wysłanie nadzwyczajnych komisarzy polskich do Konstantynopola, Odessy, Archangielska i na Syberyę.** Komisarze ci będą mieli **charakter** misyi przejściowych.

O zabezpieczenie rodzin ordynaryuszy.

Warszawa. (PAT) W ministeryum pracy i opieki społecznej odbyło się pod przew. st. referenta p. Gierta posiedzenie komisyi głównej **dla** spraw rolnych. Poza sprawami natury **wewnętrzno-organizacyjnej dyskusya toczyła się około punktu zabezpieczenia rodziny poborowego ordynaryusza oraz projektu uzupełnienia ustawy z dnia 28 marca o załatwieniu zatargów zbiorowych.** W pierwszym wypadku ustalono, iż **dwór winien zabezpieczyć rodzinie poborowego ordynaryusza mieszkanie, opał, połowę pensyi i ordynaryi,** w razie zatargu zbiorowego na tle **zerwania** ugody, albo niewykonania orzeczenia **komisyi** rozjemczej każda ze stron ma prawo **podać rozstrzygnięcie tego zatargu rozważeniu komisyi rozjemczej i zgoda drugiej strony nie jest** wtedy wymagana, przez co modyfikuje się **artykuł** V ustawy. Orzeczenia i postanowienia **komisyi rozjemczej mają** mieć moc wyroków **sądowych przez co uzupełnia się art. XV-ty.**

—o—

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)
poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Kasy kontrolne 1598
przyjmuje do gruntownej naprawy, Marka 25. Jul. Hecker Wł. Keyha spec. mechanicy.

50 wagonów dachówki
cementowej razem lub częściowo odstąpi. Betoniarnia, Wadowice. 1715

Wdowiec starszy
na stałem stanowisku pragnie poślubić starszą pannę lub wdowę bezdzietną uczciwą od 35 do 45 lat najchętniej właścic. realności, może być z prowincyi. Zgłoszenia: Kalwaryjska l. 82, dz. XXII. Piotr Bazarnik. 1801

4 pokoje
z przynależnościami zamienię na 2 pokoje z przynależnościami w dzielnicy VI. Zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „J. L." 1817

Oddam chłopca
z VI gim. do praktyki do sklepu korzennego. Przemyśl, Hajdukowa, Tatarska 10. 1828

Bandaże
na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach, brzuszne przeciw rozmaitym dolegliwościom we wnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłem brzuchom, oberwaniom się, latającej nerce i t. d. M. L. Polaczek, Sambor 2. 1829

Do sprzedania 1864
maszyna do pisania Singera. Adres: Uchacz Błażej, Zwierzyniecka 10 od 1½—2½.

Młoda inteligentna osoba
z 2-letnią dziewczynką poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w Krakowie, wyjedzie także na wieś w okolicę Krakowa jako zarządczyni domu itp. Zgłoszenia pod „S. S". do Administracyi „Gońca". 1868

Akuszerka z Warszawy
stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecya zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1314

Młyn
wodny i około 6 morgów pola w środkowej Galicyi do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gońca" pod „Młyn". 1694

Sklep spożywczy
dobrze prosperujący z powodu nagłego wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Kazimierza, Wielkiego l. 122. 1833

Poszukuję do wynajęcia
pokoju kawalerskiego, z komfortem. Zgłoszenia do hotelu Viktorya pod 30 Nr. 1866

Inteligentna panna
potrzebna do Zakładu fotograficznego „George", Karmelicka 10. 1898

Introligatorki uzdolnione
lub panny do nauki przyjmie introligator Grzywa, Karmelicka 14. 1892

Zdolnych czeladników
szewskich na szytą i mieszaną robotę za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Dyląg, Wolska 13. 1891

Rządca-ekonom
zaraz lub od 1-go lipca przyjmie posadę. 15 lat praktyki w lepszych gospodarstwach, a ostatnio 10 lat w majątku hodowli nasion zbóż i buraczanych. Adres: Zawiercie, skrytka pocztowa Nr. 64.

DOM
o 6 ubikacyach z warsztatem, stajnią, dużą wozownia i ogródkiem do sprzedania na Grzegórzkach przy ul. Wiślisko Nr. 73. Nabywca może objąć zaraz mieszkanie, Cena 65.000 K. Bliższa wiadomość ul. Lubomirskiego Nr. 373, I piętro na lewo. 1888

Kowal 1890
w sile wieku, lat 34, egzaminowany wojskowy podkuwacz koni, poszukuje posady przy dworze zaraz. Jędrzej Bochenek, Tarnawka, poczta Borysław, dom Silbernera 446.

„BAR POLSKI"
Cukiernia i Kawiarnia
STANISŁAWA LISIECKIEGO
Kraków, ul. Stolarska L. 13.

Do młodych dziś przyszła siła! —
Otom jednego wyszperał:
Ma wygląd podchorążego,
A rządzi niczem generał.
Ledwie otworzył „Bar Polski",
Liczba trzynaście Stolarska,
Pokazał światu, czem może
Kuchnia być mięsna i jarska.
Ma towar dobrze wybrany,
Ma w Barze siły fachowe,
Bilardy, trunki, napoje,
A głównie — oko ma zdrowe!
Widzi więc dobrze, co trzeba
I dysponuje bez krzyku,
Jest generałem i kupcem,
To przyznasz sam, Czytelniku!

Pudełka z pasty
płaci 30—50 h za sztukę, odbiór w każdej ilości, w
Biurze Fabryki pasty
M. Hurka, Kraków, Karmelicka 12,
I piętro. 1782

Klucz do oznaczania Roślin
spotykanych na wycieczkach według Postela zastosował do flory polskiej
Gr. Chmielewski
2 tomy wraz z dod. i przesyłką K 17·60.

Wysyła po otrzymaniu ceny 1652
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

MARYAN OGINSKI
Kraków, ul. Karmelicka Róg Rajskiej.
Handel korzenny i śniadankowy.

Osmarowano Ogińskiego,
Że ser i bryndzę ma zbyt żywe,
A on — bogowie niech go [strzegą —
Ma jeno w dłoniach swych.... [pokrzywę.
Niechże się pisać nikt nie waży
Przeciw tej firmie z zalet zna- [nej,
Bo gdy pokrzywa go oparzy,
To złośliwości za nic plany!

WOSK
żółty do podłóg 32 kor. za 1 kg.
Pastę do posadzki „Turkol",
Pasta do obuwia
dostarcza firma
Władysław Turek, Kraków,
Karmelicka 8. 1810
Główny skład farb, perfum i wyrób pasty do obuwia i posadzki.

„Corso"
Pralnia chemiczna i farbiarnia
Fr. Bębenka.
Centrala: Kraków, ul. Grzegórzecka 30, dom własny
Filia: ul. Sebastiana 11.
Do żałoby wyk. się robotę w 12 godzinach.

Gdy masz kurtkę zaplamioną,
Mości kawalerze,
Daj ją wyprać **Bębenkowi**,
Bo on świetnie pierze.
Gdy Ci Pani, podczas wojny
Zrudziała sukienka,
Daj ją, radzę, ufarbować
W „Corsie" u Bębenka.
A że dzisiaj u młodzieży
Niezbyt suta forsa,
Korzystajcież jaknajczęściej
Z Bębenka i „Corsa".

GONIEC „KRAKOWSKI"
zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

TAŚMY NICIANE NA SZNUROWADŁA
(wyrób krajowy polski)
SPRZEDAJE HURTOWNIE
firma 1816
E. OSTASZEWSKI i E. MAYER
generalne zastępstwo FABRYKI w ŁODZI dla Galicyi
Kraków, Rynek gł. 5.

Jedyny najtańszy dom handlowy
:-: IGNACY CYPRES :-:
Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf 35 kor., Budzik o 2 dzwonkach 40 k. Skrzypce ze smyczkiem 80 kor. i wyżej. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 100, dwurzędówka kor. 160, Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Ustne harmonijki kor. 5, 8, 12. Brzytwy kor. 10, 15, 25. Maszynki do włosów kor. 15, 35, 45. Maszynki, do samogolenia kor. 20. Wysyłka na prowincyę za porzedniem nadesłaniem należytości. 1693

PODRĘCZNIKI NAUKOWE
ŻYCIORYSY I ROZPRAWY.

Bartoszewicz: **Michał Bałucki**	K	1·90
Baumfeld. **Andrzej Towiański i Towianizm**	„	4·50
Belmont. **Lew Tołstoj**	„	4·10
Bruner. **Zasady chemii**	„	7·00
Brzozowski. **Wstęp do filozofii**	„	4·50
Choroby a małżeństwo	„	5·80
Dziakiewicz. **Kanalizacya miast**	„	9·10
Ingram. **Historya ekonomii politycznej**	„	8·80
Langie. **Higiena wzroku**	„	7·90
Moes-Oskragiełło. **Jarstwo i wełniarstwo**	„	5·10
Morris. **Sztuka jej troski i nadzieje**	„	4·10
Loria. **Socyologia**	„	4·50
Olszewski. **Rozwój malarstwa polsk.** z ilustr.	„	4·00
Piasecki. **Zasady wychowania fizyczn.** z ilustr.	„	4·50
Rymar. **Przemysł naftowy**	„	7·40
Siemieński. **Album malarzy polsk. 1859 R.**	„	17·30
Szarota. **Wyzwolenie St. Wyspiańskiego**	„	3·20
Tarasiewicz. **Przesilenie w przemyśle naftowym**	„	2·20
Wartenberg. **Obrona metafizyki**	„	7·40
Wyrobek. **O żywieniu się roślin**	„	5·—

Ceny podane wraz z dodatkiem drożyźnianym i przesyłką. — Uprasza się o nadsyłanie ceny wraz z zamówieniem. 1157

Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

Konc. zakład elektrotechniczny „Grom"
Wykonuje instalacye światła i dzwonków elektrycznych, przeniesienia siły **oraz wszelkie roboty** w ten zakres wchodzące
Przyjmuje wszelkie reperacye. 1724
Kraków-Zwierzyniec, ul. Tatarska, telefon 1515.

PROSZEK MYDLANY paczka ½ kg. po Kor. 1·—
DROBNER 1899 **KRAKÓW.**

Za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu.
Najstarsza Loterya Klasowa w Polsce.
Polska Krajowa LOTERYA Klasyczna
RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA
R. G. O.
składać się będzie w II. półroczu 1919 r.
z 70.000 losów, 35.000 wygran. i 17 premii,
Suma wygranych:
11 milionów 592 tysiące marek.
Ciągnienie I. klasy dnia 14 i 16 sierpnia 1919.
Cena losów: ósemka 10 K, ćwiartka 20 K, półówka 40 K, cały los 80 K.
Prośby o kolektury przyjmuje:
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk
Witold Wilkoszewski
Zgłoszenia dla niego adresować do
kancelaryi adw. Dr. Wilkoszewskiego,
Kraków, ul. św. Anny L. 9. 1902

TAMAR-INDIEN,
czekoladki przeczyszczające, przyrządzone z owoców kwaśnych, daktyli poleca apteka 1860
K. Borowskiego w Warszawie
Aleje Jerozolimskie 73, róg Leopoldyny. Żądać wszędzie.

Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handl. wykonywując ostatnią wolę śp. J. Robseka, rozpisuje **Konkurs** na legat w kwocie około 3.400 K, mający posłużyć ubogiemu, zaufania godnemu, katolickiemu pomocnikowi, **Członkowi Stow.**, do otwarcia sklepu. Podania pisemne do biura.

Bandaże opatrunkowe kalikotowe,
do prania, do nabycia tylko u firmy
Stanisław Baran i Ska
Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych
Kraków, ul. Sławkowska L. 6.
Ceny hurtowne! 1903 **Ceny hurtowne!**

T. & A. BATA
SKŁADY OBUWIA.
Donosi się uprzejmie, że ze względu na zupełny brak obuwia zamyka się aż do odwołania
składy przy ul. Szewskiej 22.
Wszelkich informacyi udzieli 1893
p. J. Rojt, Hotel „pod Różą", ul. Floryańska.

Majstra placowego i podmajstrzego murarskiego,
znającego się także na ciesielstwie, poszukuje natychmiast fabryka chemiczna w pobliżu Krakowa. 1875
Zgłoszenia wraz z podaniem warunków uprasza się przesłać pod "Fabryka X" do Administracyi „Gońca".

Specyalną terpentynową pastę do obuwia
poleca po niskich cenach
Fabryka wyrobów chemicznych M. NURKA w Krakowie
Krowoderska 63. 1783
Biuro zamawiań i ekspedycya Karmelicka 12.
Wysyłki uskutecznia na cały obszar Rzeczypospolitej Polski.

Dla Teatrów Amatorskich.

Bełcikowski. Pan Pasek. Historya szlachecka w 5-ciu obrazach	K	4·10
Jadwiga z Łobzowa. Nieskończony bój. Na straż. Obrazki sceniczne w 3 odsłonach na rocznicę powst. 1863 r.	„	2·50
Maskoff. Car jedzie. Sztuka w 1 akcie	„	4·50
— **Tamten.** Dramat w 5-ciu aktach	„	4·40
Parvi. Rok 1794. Dramat w 5-ciu aktach	„	5·80
Rydel. Bodenheim. Dramat w 5-ciu aktach	„	9·60
— **Utwory dramatyczne.** 2-tomy Matka, Dies irae, Z dobrego serca, Ze sceny, Jeńcy (3 akty) Prolog, Epilog, Na marne. Wydanie wytworne z portretem, Autora K 19·20 opr.	„	32·40
Wiśniowski. Stary mundur. Obraz dramat na tle powst. stycz.	„	2·10
Zapolska. Jojne Firułkes. Sztuka w 5-ciu aktach	„	4·10
— **Mężczyzna.** Sztuka w 3 aktach	„	5·20

Ceny podane wraz z dodatkiem drożyźnianym i przesyłką. Uprasza się o nadsyłanie ceny wraz z zamówieniem. 1159

Księgarnia D. F. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Baczność! **Baczność!**
Pierwsza polska
chem. pralnia i art. farbiarnia
„Czystość"
przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie.
(Do żałoby w 24 godzinach).
Filie:
Sławkowska 23, Sebastyana 3, Długa 27, Podgórze. Kalwaryjska 5, Koletek 5 (Centrala).

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.